Nr. 106. Kraków, Środa 8 Maja 1895. Rocznik XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur. Rue Caumartin. 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 7 maja.

Cały zatarg między prezydentem gabinetu węgierskiego, a ministrem austryackim spraw zagranicznych uważać można za załatwiony. Interwencya cesarza pogodziła zwaśnione strony. Stanowcze życzenie cesarza, objawione wobec Banffy'ego, aby spór w drodze układów wyrównano, zadecydowało o potrzebie wyszukania punktów i warunków porozumienia. Co do tej kwestyi wyjaśniono rzecz całą przy spospotkaniu się osobistem Kalnoky'ego z Banffy'm w niedzielę w Wiedniu, — sposobność zaś do publicznego omówienia sprawy znalazł Banffy wczoraj na posiedzeniu Izby poselskiej, odpowiadając na interpelacyę Apponyi'ego. Izba odpowiedź tę przyjęła do wiadomości, — wobec czego stanowisko Banffy'ego, jako prezydenta gabinetu węgierskiego, pozostaje nienaruszonem i nietkniętem, najmniejszej bowiem nie ulega wątpliwości, że odpowiedź swoją złożył Banffy za uprzednią zgodą i aprobatą wszystkich członków rządu węgierskiego.

Niebezpieczeństwo, grożące przesileniem gabinetu na Węgrzech, zostało zatem uchylone.

W obec tego nie było już istotnego powodu do ustąpienia Kalnoky'ego, a dzisiejsza depesza *Biura Koresp.* donosi nam, że cesarz pismem odręcznem z datą wczorajszą do Kalnoky'ego oświadcza, że dymisyi jego nie przyjmuje, a równocześnie wyraża ministrowi „zupełne zaufanie“.

Pozostają więc do rozwiązania dwie kwestye, jakie z całego zajścia się wyłoniły: czy były istotne, głębsze przyczyny do kontrowersyi między rządem węgierskim a austryackiem ministerstwem spraw zagranicznych, — i czy wraz z załagodzeniem sporu tych dwóch czynników rządowych, ustają działać przyczyny, które ten spór wywołały?

Co do kwestyi pierwszej, to jest ona przez to właśnie znamienną, że nie wyłoniła się wcale skutkiem różnicy zdań obu reprezentantów rządu, lecz powstała i zaostrzyła się pomimo zgodnych zapatrywań ich na sprawę bieżącą, mianowicie na wizytę nuncyusza Agliardi'ego na Węgrzech. Szło więc o wykazanie przed parlamentem węgierskim tej zgodności zapatrywań węgierskiego naczelnika rządu i kierownika polityki zagranicznej całej monarchii na rolę, jaką na Węgrzech odegrał nuncyusz papieski. W tym celu złożył Banffy w Izbie poselskiej oświadczenie, w którem zgodność tę nietylko zaakcentował z całym naciskiem, lecz poparł ją pisemnym dokumentem mianowicie notą Kalnoky'ego z 25 kwietnia b. r. I treść mowy Banffy'ego i osnowa noty Kalnoky'ego są nam już znane z wczorajszych telegramów. Tak Banffy, jak Kalnoky mogli rozmaicie zapatrywać się na stanowisko nuncyusza papieskiego, jako reprezentanta obcego dworu i różnie oceniać to stanowisko jego w stosunku do innych ambasadorów i posłów. Atoli Kalnoky w nocie swej z 25 kwietnia b. r. najwyraźniej uznaje „brak taktu,“ okazany przez nuncyusza przez to, że w przeciwieństwie do swoich poprzedników wypowiadał polityczne mowy, przejęte duchem opozycyjnym przeciwko polityce rządu węgierskiego“.

Tak przemówienie Banffy'ego w dniu 1 maja na interpelacyę Tereny'ego, jak wczorajsza jego deklaracya w Sejmie, jak wreszcie nota Kalnoky'ego, zredagowane są w takiej formie, że zwracają się one jedynie i wyłącznie przeciw osobie nuncyusza Agliardi'ego, nie naruszają zaś w niczem godności jego, jako posła kuryi rzymskiej. Banffy zastrzega się tylko przeciwko mięszaniu się Watykanu w sprawy wewnętrzne Węgier za pośrednictwem nuncyusza wiedeńskiego, uznając w tym kierunku jedynie kompetencyę prymasa węgierskiego, jako osobistości powołanej i upoważnionej do pośrednictwa między kuryą rzymską a ludnością katolicką i czynnikami władz na Węgrzech.

Ta nagana, udzielona publicznie nuncyuszowi papieskiemu, choćby z zastrzeżeniem, że ona jedynie do osoby msgr. Agliardi'ego się odnosi, — nie może w Watykanie nie wywrzeć bardzo przykrego wrażenia. Od niepamiętnych czasów nie spotkała posła papieskiego w Austryi niespodzianka tak bolesna, jak obecnie, a przykrości tej nie wynagrodzi zapewne nawet ostentacyjna rozmowa cesarza z msgrem Agliardim na niedzielnem „przyjęciu u dworu“. Nie chcemy uprzedzać wypadków, ale ciekawą będzie rzeczą, czy i w jakim stopniu całe to zajście wpłynie na dalszy ciąg walki kulturnej na Węgrzech i na wykończenie dzieła reformy kościelnej?

Jedynym punktem spornym, jaki wyłonił się z wyjaśnień całego zajścia między Kalnokym a Banffy'm, było twierdzenie pierwszego z nich, że Kalnoky poczynił już w kuryi rzymskiej kroki przeciwko postępowaniu nuncyusza na Węgrzech, gdy tymczasem nota Kalnoky'ego z 25 kwietnia stwierdza dowodnie, że austryacki minister spraw zagranicznych okazał jedynie „gotowość“ do podjęcia akcyi dyplomatycznej w omawianej sprawie. Do tej pomyłki przyznał się rzeczywiście wczoraj Banffy wobec Sejmu węgierskiego i przez to salwował Kalnoky'ego przed możliwym zarzutem, iż nie uczynił tego, co przyrzekł węgierskiemu prezydentowi. Zawinił więc Banffy, został za swoją lekkomyślność skarcony przykładnie przez Kalnoky'ego w *Pol. Corresp.* — i oto cały jego bilans. Cesarz nie chciał pozbywać się Kalnoky'ego, z którego osobą wiąże się cała sieć stosunków dyplomatycznych z zagranicą i dlatego wywarł nacisk na Banffy'ego, aby przyczynił się do załatwienia sporu w drodze polubownej. Tak się też stało, — i *status quo* w personalu obu gabinetów jest dzisiaj faktem niezbitym.

Bez następstw jednakże całe to zajście pozostać nie może, a spuścizną jego będzie niewyrównany rachunek z nuncyuszem papieskim, Agliardim, względnie ze stolicą apostolską, która niechybnie zażąda wyjaśnień. Rzeczą Kalnoky'ego będzie teraz rachunek ten wyrównać.

Nie pozostanie także ten spór cały bez wpływu na Przedlitawię. Już na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa zażądał ks. Liechtenstein wyjaśnień w sprawie stanowiska, jakie rząd zająć myśli wobec stolicy apostolskiej. Możemy więc przygotowani być na to, że parlamenty obu połów monarchii i prasa wiedeńska przez dłuższy czas zajmować się będzie wypadkami, które w naturalnem następstwie rzeczy wejdą na porządek dzienny z powodu ostatniego starcia Kalnoky'ego z Banffy'm.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Nowy Sącz, 6 maja.

Jeżeli Rada państwa uchwaliła dla pogorzelców Nowego Sącza pożyczkę bezprocentową, to chciała tym sposobem przyjść w pomoc nieszczęśliwym w jak najkrótszym czasie. Tymczasem 10 miesięcy upłynęło od czasu powzięcia uchwały, zezwalającej na udzielenie pożyczki w kwocie 200.000 złr., a żaden z pogorzelców nie otrzymał dotąd złamanego szeląga. Interesowani pogorzelcy wyznania katolickiego udali się przed miesiącem z prośbą do p. namiestnika o przyspieszenie sprawy udzielenia pożyczki, lecz na prośbę tę nie otrzymali ani pożyczki, ani odpowiedzi. Do rozpaczy przyprowadzeni pogorzelcy wysłali deputacyę przed kilku dniami do p. radcy namiestnictwa p. Juliusza Friedricha, tutejszego starosty, z zapytaniem o powód zwłoki w rozdzieleniu pożyczek. Z odpowiedzi p. starosty wynieśli interesowani wrażenie, że na pożyczki trzeba będzie czekać jeszcze 3 miesiące, bo podania o udzielenie pożyczek nie są w wszystkie formalności ujęte. A któż temu winien? Czyż p. starosta nie powinien był pouczyć interesowanych o koniecznych wymaganiach w tym kierunku? Wszak taka przysługa wynikała z natury rzeczy, jeżeli istotnie biednym chciało się dopomódz.

Pogorzelcy postanowili wysłać deputacyę do Wiednia, aby rzecz przedstawić ministerstwu, Kołu polskiemu i wybitnym posłom. Aby biedaków uchronić od kosztownych wydatków na podróż do Wiednia, byłoby rzeczą wskazaną, aby minister oświaty p. dr. Madeyski, który jest posłem z Nowego Sącza do Rady państwa, wglądnął w tę sprawę lub delegował osobnego urzędnika do Nowego Sącza dla dokonania tej czynności.

Sprawy krajowe.

(Projekt założenia nowego sądu obwodowego. — Prestacye szkolne).

Wskutek wniesionych petycyj polecił Sejm Wydziałowi krajowemu w roku 1894, ażeby co do wyboru najwłaściwszej miejscowości na siedzibę nowego sądu obwodowego dla północno-wschodniej części kraju uzupełnił badania i odpowiedni wniosek Sejmowi przedstawił. W wykonaniu tego polecenia Wydział krajowy wydał odpowiednie zarządzenia do reprezentacyj powiatowych w Tarnobrzegu, Mielcu, Kolbuszowie i Nisku, wzywając je, ażeby ze względu na interes, jaki sprawa ta przedstawia dla tych powiatów, — zechciały przedewszystkiem same między sobą się porozumieć i ostatecznie zgodziły się na wybór odpowiedniejszego miejsca na siedzibę przyszłego sądu obwodowego w tej części kraju.

Porozumienie to dotychczas nie nastąpiło. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu zaprosił delegatów interesowanych reprezentacyj powiatowych na konferencyę do Tarnobrzega, — wynik był jednakowoż taki, że każda z wymienionych reprezentacyj powiatowych, nie wyłączając tarnobrzeskiej, stanowczo żądała utworzenia sądu kolegialnego w swojej miejscowości, wobec czego sprawa ani na krok naprzód nie postąpiła. Wobec takiego stanu rzeczy Wydział krajowy oznajmił tym reprezentacyom powiatowym, że nie może poprzeć wobec Sejmu sprawy ustanowienia sądu kolegialnego między Wisłą a Sanem. Reprezentacye pomienione zdają się być zadowolone z tej decyzyi Wydziału krajowego, gdyż, mimo że od dnia decyzyi upłynęło już kilka miesięcy czasu, nie wniosły one ani do Sejmu, ani do Wydziału krajowego żadnego przedstawienia w tej sprawie. W niniejszym wypadku zatem, rzecz sama, może zasługująca na poparcie, musiała uledz sprzecznym interesom partykularnym.

Od pewnego czasu pojawiały się zażalenia gmin, a nawet w Sejmie krajowym podniesiono, że prestacye na płace nauczycieli bywają ściągane od stron konkurujących do utrzymania szkoły ludowej także w czasie, gdy posada nauczyciela jest opróżnioną. Celem zapobieżenia podobnym zażaleniom na przyszłość, postanowiła Rada szkolna krajowa jeszcze na mocy ustawy dawniejszej z roku 1889, aby Rady szkolne okręgowe wszelkie opróżnione posady nauczycielskie utrzymywały zawsze w dokładnej ewidencyi i po upływie trzech miesięcy od czasu opróżnienia, to jest po potrąceniu interkalarnej należytości dla krajowego funduszu szkolnego emerytalnego, zarządzały wstrzymanie dalszego poboru prestacyj na płace nauczycieli od stron konkurencyjnych, aż do dnia ponownego obsadzenia opróżnionej posady, o czem interesowane strony mają być zawiadomione. Ewentualny zwrot nadpłaconych prestacyj, o ile nie zostanie użyty na pokrycie zaległej prestacyi za czas ubiegły, może Rada szkolna okręgowa na żądanie tych stron zaasygnować w gotówce z funduszu szkolnego okręgowego, w przeciwnym zaś razie ma być nadpłacona kwota użytą na rachunki przyszłej faktycznej należytości. Dopiero po ponownem obsadzeniu posady należy od dnia zaasygnowania płacy nauczycielowi zarządzić ponownie przypis i pobór prestacyj od stron konkurencyjnych.

Przepisy rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, o ile się odnosiły do odpisania prestacyj stronom konkurencyjnym, mogą mieć zastosowanie właściwie tylko do szkół o jednym nauczycielu etatowym i to tylko wtedy, gdy niema w tej szkole nauczyciela nadetatowego, w szkołach bowiem dwu i więcej klasowych mogłyby te postanowienia być zastosowane dopiero wtedy, gdyby wszystkie posady nauczycielskie równowcześnie opróżnione były, czego przypuścić niepodobna.

Na podstawie nowej ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych z r. 1894 przypis prestacyj należy do Wydziału krajowego.

Rada szkolna krajowa wydała przeto Radom szkolnym okręgowym polecenie, ażeby celem zarządzenia odpisania prestacyj stron konkurencyjnych na płace nauczycieli w nieczynnych szkołach ludowych, udzieliły bezzwłocznie Wydziałowi krajowemu: 1) wykaz zorganizowanych szkół w tamtejszym okręgu, które mimo oznaczonego terminu dotychczas nie weszły jeszcze w życie; 2) wykaz szkół czasowo nieczynnych obecnie dłużej niż trzy miesiące i aby na przyszłość również donosiły Wydziałowi krajowemu, jeżeli które szkoły będą nieczynne dłużej niż 3 miesiące, gdzie zatem należy się stronom zwrot prestacyi na płace nauczycieli, po odtrąceniu trzymiesięcznej interkalarnej należytości.

Z Rady państwa.

Głównym przedmiotem rozpraw wczorajszych w Izbie poselskiej był projektowany podatek rentowy i dotyczące go §§ 125—127 rządowego projektu.

P. Steinwender zwrócił się w szczególności przeciw uwalnianiu od podatku rentowego dywidend austro-węgierskiego banku. Przywilej tego banku nic o podobnem uwalnianiu dywidend nie wspomina, mowca więc nie pojmuje, dlaczego właśnie jednej z najpotężniejszych instytucyj bankowych przysługiwać mają takie wyjątkowo korzystne uprawnienia. Państwo, zrzekając się opodatkowania pryorytetów, traci milion rocznie, musi więc potem kupować koleje za rentę, więcej niż o milion podwyższoną. Niewątpliwie należy pryorytety w zasadzie traktować na równi z hipotekami. Posiadacze ich jednak mają siłę podatkową znacznie większą, aniżeli dłużnicy hipoteczni. Jeśli projekt rządowy zostanie przyjęty, będzie można powiedzieć: Austrya uciska chłopów i mieszczan a popiera wielkich panów. *(Oklaski na skrajnej lewicy).*

Gasser domaga się uwolnienia od podatku rentowego kas pożyczkowych Raiffeisenowskich.

Gross broni projektu rządowego ze względu na postanowienia o pocztowej kasie oszczędności. Na wszelki sposób wolnym od podatku musiałby być obrót czekowy i przekazowy. Mowca wnosi rezolucyę z żądaniem zniżenia stopy procentowej od wkładek w kasie oszczędności pocztowej.

Schleicher dowodzi, że podatek rentowy odbije się w pierwszym rzędzie na ciężkiej pracy maluczkich. Wyjątki, zawarte w § 125 projektu powinny nosić tytuł: „Oszczędzanie złotego cielca“. Mowca zwraca się następnie również przeciw uwalnianiu dywidend banku austro-węgierskiego i żąda skreślenia § 125.

Dipauli wnosi poprawki do § 126, zalecając co do opodatkowania pryorytetów drogę pośrednią, ażeby z jednej strony obciążyć kapitał ruchomy, z drugiej zaś nie narażać na szwank kredytu państwowego.

Z kolei zabrał głos minister skarbu Plener. Oświadczył się najpierw przeciw wnioskom Steinwendera, dowodząc w szczególności, że priorytety kolei południowej, podlegające już 10% podatkowi dochodowemu na ponowne, dalsze obciążenie nie zasługują. Co do priorytetów austryacko-węgierskiej kolei państwowej zachodzą trudności z powodu udziału Węgier w tem przedsiębiorstwie. W odpowiedzi na wywody Schleichera oświadcza minister, że błędem jest sądzić, jakoby akcyonaryusze tego banku byli wolni od opodatkowania. Podatek od dywidend tego banku przynosi bez dodatków roczną kwotę 664.000 złr. W myśl statutu bankowego tę formę opodatkowania utrzymać trzeba. Przy odnowieniu przywileju będzie można nową formę obmyśleć. To samo dotyczy listów zastawnych banku austro-węgierskiego, ale co do tego minister dziś już zaznacza, że przy odnowieniu przywileju będzie się starał listy te na równi z listami zastawnemi innych instytucyj obłożyć podatkiem rentowym. Na wnioski Dipaulego i Gassera minister skarbu się zgadza, przyjmuje również w zasadzie rezolucyę Grossa twierdząc, że będzie ją można przeprowadzić w drodze administracyjnej.

Steinwender przedkłada zapowiedziany ewentualny wniosek, w myśl którego od uwolnienia wyjęte być mają te kwoty, co do których prawo potrącenia przysługuje dłużnikowi. Mowca polemizuje z Plenerem co do priorytetów tłómacząc, że na Węgry oglądać się niema potrzeby, gdyż Węgry bez oglądania na Przedlitawię czynią zawsze, co im się podoba.

Fischer domaga się, aby od podatku rentowego wolnemi były fundacye na budowę kościołów.

Kronawetter żąda uwolnienia od podatku gmin na równi z państwem i krajami.

Menger polemizuje z zarzutami, że projekt podatku rentowego wychodzi tylko na korzyść bogatych. Mowca podnosi trudności rentowego opodatkowania w Prusiech, w Bawaryi i innych państwach. Zdaniem jego podatek rentowy jest pierwszym krokiem na drodze opodatkowania kapitału ruchomego.

Po zamknięciu rozprawy generalny mowca Szczepanowski wnosi w imieniu Koła polskiego rezolucyę z żądaniem, ażeby po upływie przywileju banku austro-węgierskiego, hipoteczne listy tegoż banku obciążone zostały podatkiem rentowym. Nadto domaga się mowca, ażeby do ustępu 12 omawianego paragrafu, który orzeka o uwolnieniu w drodze ustaw szczególnych, dodać słowa: „z wyjątkiem posiadaczom wkładek w pocztowej kasie oszczędności zastrzeżonej wol-

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

49 (Ciąg dalszy.)

Obrazek był dziwny. Staw okrągły i duży nie świecił przeźroczem kryształowem i nie odbijał w sobie nieba, ani płynących pod niem obłoków kędzierzawych. Pod szerokiemi liśćmi grzybieńców, pod sieciami rzęs i zaroślami łóz, rozświet, sitowi, powierzchnia wody znikała prawie zupełnie, gdzieniegdzie tylko występując wśród pleśniejącej zieleni oczami mętnego błękitu. Po brzegach stały grube wierzby z siwemi liśćmi, olchy rosochate i jedna wysoka topola włoska, u której wierzchołka jeżyło się nagiemi zębami brony gniazdo bocianie — puste. Przez wiatr wykrzywione, puste gniazdo rysowało na tle nieba linię zębiastą i ukośną.

Pustą, jak to gniazdo, była altana lipowa, zielskiem zarosła, z czemś, bielejącem w głębi. Ławki, które niegdyś stały w niej kręgiem, przemieniły się w zgniłe i próchniejące drzewa. Napełniała ją stęchlizna, w której ziele jaskółcze świeciło w dole żółtością, podobną do pleśni; w głębi, u góry, pod splotem gałęzi, na wysokim piedestale mętnie bielał posąg, dzieło sztuki. i Darnowscy stanęli przed posągiem.

Było to dzieło sztuki, niegdyś bardzo piękne, po którem pozostał tylko tors, wykonany mistrzowsko, i ramiona, podniesione ruchem błogosławiącym. Głowa, nie wiedzieć przez co strącona z szyi, nie wiedzieć gdzie się podziała. Może upadła na ziemię i przykryły ją ziela jaskółcze. Co, kogo wyobrażał posąg, niepodobna było teraz odgadnąć, to tylko zdawało się pewnem, że błogosławił. Przez otwór altany widać było staw, okryty pleśniami, topolę z pustem gniazdem bocianiem, a za stawem, w oddaleniu niedużem, szary pas wsi, najeżonej drzewami. W głębi zaś altany ciemnej, wilgotnej, opuszczonej, świętość jakaś, bez nazwy i oblicza, wyciągała ramiona marmurowe nad ławkami gnijącemi i zielem jaskółczem, z powagą i pięknością wszystkich rzeczy, poczętych w myśli wzniosłej. Błogosławiła pleśniom i stęchliźnie, zmrokowi i ciszy, której tu ptaki nawet nie przerywały, błogosławiła.

Roman szerokiemi krokami oddalał się od altany, dążąc ku miejscu, pozbawionemu drzew i stojącemu w cieple słonecznem. Stary Darnowski, który, przypatrując się stawowi, trochę był za nim przyzostał, doganiał go z głośnym śmiechem.

— Czekaj-no, kotku, czekaj-no, nie porzucaj swego Piętaszka. Bo jeden z nas Robinsonem jest, a drugi Piętaszkiem, ponieważ, co tu robić? znajdujemy się na wyspie bezludnej. Nie rozłączajmy się przynajmniej, bo jeszcze nas, co tu robić, wilki zjedzą w tej — strażnicy. Czy ja dobrze pamiętam, że oni nazywali się: Robinson i Piętaszek... ci, co to wiesz? Ale mniejsza o to! Jeszcze, co tu robić, musimy zobaczyć, kotku, co się dzieje we środku, w pałacu... jak tam urządzone jest wnętrze strażnicy... musimy zobaczyć dla dokompletowania, co tu robić, dla dokompletowania. musimy zobaczyć....

Z oczyma rozgorzałemi jak zarzewia, ze zmarszczkami falującemi na wielkiem czole, jak wzburzone morze, śmiejąc się i żartując dopędził synowca.

— Czy Oławicki jest zrujnowanym? — zapytał Roman.

— Gdzież tam, kotku! Jest bardzo bogatym.

— Oprócz Górowa posiada wiele jeszcze różnych rzeczy, co tu robić, w ziemi i metalu.... Panem jest całą gębą. Ma dwóch synów, którzy podzieliwszy się dobrem ojcowskiem będą jeszcze panami całą gębą. Ale co nas to może obchodzić?... Pies kudłaty, jemu ciepło, chłop bogaty, jemu dobrze, prawda? co tu robić! Ot i pałac!

— Zajrzyjmy przez okno, jeżeli jest choć jedno nie zasmarowane kredą. Po jakiego djabła oni szyby zasmarowali kredą? Ażeby ich słońce nie przepalało, co tu robić, i aby od światła obicia na meblach nie płowiały. Pewno, pewno! słusznie!

— Jednak my tu znajdziemy sobie jaką dziurkę, albo szparkę, co tu robić, ażeby przez nią zajrzeć do środka.

Mówiąc to, chodził pod ścianą pałacu, podnosił głowę, oglądał z osobna każde okno, a nie znajdując żadnej dziurki albo szparki, z niezadowoleniem machał ręką i pstrykał palcami.

Roman oparł się plecami o drzewo, ramiona skrzyżował na piersi i z podniesioną głową patrzał na okna, które wzajemnie patrzały na niego białkami martwemi, z pod brwi krwawych. Stanowczo miejsce to było niezdrowem. Dreszcze przebiegały mu po plecach, na piersi czuł ciężar, a w mózgu coś nakształt przerażenia, sięgającego stopnia grozy. Boże, jaka pustka, jaka ruina i jaka cisza! Cyt, ktoś śpiewa! Jednak doszedł tu przecież głos ludzki! Ale to tylko zwiększa smutek.

Zdala, zdala, od pola złotego za stawem spleśniałym, dochodziła nuta śpiewu przewlekła i radośna.

To chłopka jakaś idąca do kościoła, lub w poranek świąteczny obchodząca swój zagon lnu już dojrzałego, zawiodła z całego gardła i na całe pole pieśń, która tu dochodziła kilku nutami wiolinowemi, zamieniającemi się wciąż koleją monotonną. Było to żałośne i pierwotne. Od tej pieśni, w tem miejscu robiło się już zupełnie tak, jak na pogrzebie.

W tejże chwili Darnowski, przez kilka minut niewidzialny, wychylił głowę z za splotów wina, którego liście spadały mu na okrytą łysinę. Czapkę trzymał w ręku.

— Chodź-no, tu, kotku — zawołał — jest jedno nie zasmarowane. Znalazłem. Popatrzmy, co tam we środku, co tu robić. Nasze oczy szyb nie przepalą, ani kolorów z mebli nie wywabią! prawda? a? co tu robić! Dla dokompletowania popatrzmy sobie!

W jednem z okien wychodzących na werandę otworzonem przez zapomnienie zapewne pozostało parę szyb nie zasmarowanych kredą. Widać było przez nie dwa pokoje obszerne i część paru sąsiednich. W napełniającym je półzmroku, sprzęty stały zbliska ku sobie poprzysuwane i tworzące na różnych punktach skupienia, podobne do gromadek widm z kształtami niewyraźnemi. Możnaby mniemać, że pogrążone w nocy wiecznej wszystkie te krzesła, stoły, szafy, ekrany, pozbiegały się w kupki z przestrachu lub z nudy, na ciche narady lub gawędki. Niektóre stały wyprostowane i pełne zdumienia; inne wyciągając ramiona długie lub krótkie, zdawały się o czemś rozprawiać, lub o coś błagać. Jedne wysokie i bogato przyozdobione, wyglądały uroczyście i dumnie; inne niskie i przysadziste miały pozór zbiedzony albo śmieszny. Lampa na bogatych łańcuchach zwisająca od sufitu nad stołem owalnym, miała pozór łzawnicy zawieszonej w grobowcu nad sarkofagiem. U jednej ze ścian dość wyraźnie widać było postać nagą wymalowaną na obrazie. Ponieważ ramy znikały zupełnie w zmroku, zdawała się ona zlatywać ku dołowi z patetycznym ruchem ramion wyciągniętych. Gdzieindziej wielkie zwierciadło odbijało w sobie portret kobiety w białej sukni.

W skąpem świetle padającem na portret i zwierciadło widać było suknię białą i słaby zarys bladego owalu twarzy. Pomimo woli rodziła się myśl o tem, jak przy świtaniach sinych, zmrokach szarych i światłach księżycowych, ten portret i to jego odbicie patrzały na siebie oko w oko, nieustannie, wiecznie, otoczone pustką i ciszą wieczną. (C. d. n.)

ności od podatku". Przemawiał jeszcze sprawozdawca Abrahamowicz, poczem w głosowaniu przyjęto § 125 wraz z wnioskami i rezolucyami Dipauli'ego, Grossa, Gassera i Szczepanowskiego, wszystkie inne zaś wnioski odrzucono.

Przyjęto następnie po przemówieniach Kaizla i Mengera §§. 128, 129 i 130 (Podstawa opodatkowania i potrącenia). Na tem przerwano dalsze obrady.

Minister handlu Wurmbrand odpowiedział na kilka dawniejszych interpelacyj. Pp. Eugeniusz Abrahamowicz, Henzel i tow. stawiają naglący wniosek o zapomogę państwową dla nawiedzonej pożarem gminy Psary w Galicyi wschodniej. Barwiński i tow. domagają się tego samego dla Stojanowa. Nagłość uchwalono, wnioski przekazano komisyi budżetowej.

Liechtenstein i 18 tow. zwracają się do prezydenta ministrów z interpelacyą tej treści: W dniu 1 b. m. Banffy na interpelacyę w sprawie nuncyusza Agliardi'ego dał taką odpowiedź, że skutkiem niej przyjazne stosunki państwa w większości swej katolickiego do stolicy apostolskiej zostały dotkliwie zagrożone. W półurzędowem piśmie minister spraw zewnętrznych Kalnoky uznał odpowiedź Banffy'ego za niezgodną z prawdziwym stanem rzeczy i ostro potępił jego wystąpienie. Tem bardziej zadziwić musiał fakt, że Banffy na posiedzeniu węgierskiego Sejmu odczytał notę Kalnoky'ego z dnia 25 kwietnia, której treść o wiele więcej, aniżeli odpowiedź na interpelacyę zamącić może stosunki z stolicą papieską. — Interpelanci zapytują przeto rząd: 1) Czy odczytana dziś nota Kalnoky'ego jest autentyczną, czy nie? 2) Jeżeli tak, czy z wolą Kalnoky'ego została ogłoszona? 3) Jeżeli tak, co rząd zamyśla uczynić, ażeby to rażące pogwałcenie najelementarniejszych obowiązków dyplomatycznych naprawić, o ile to leży w granicach jego kompetencyi. Russ domaga się odczytania podpisów na interpelacyi. Pokazało się, że podpisali ją blisey przyjaciele polityczni Liechtensteina.

Russ, jako prezes komisyi budżetowej, na zapytanie Gessmanna wyjaśnia, że referat projektu ustawy o dodatku drożyźnianym dla urzędników poruczono Steinwenderowi. Na tem zakończyło się posiedzenie. Następne dziś.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 maja.

Przeciw zaprowadzeniu obowiązkowej nauki języka polskiego w szkołach cieszyńskich podniósł się głos ze strony, z której najmniej można się go było spodziewać. Cieszyńskie towarzystwo pedagogiczne oświadczyło się przeciw projektowi Rady miejskiej i poleciło p. Metznerowi, aby jako członek Rady wystąpił przeciw zaprowadzeniu nauki języka polskiego. Opinia nauczycielstwa może wpłynąć na zapatrywania ojców miasta, bo dogadza ich politycznym tendencyom, chociaż ani pod względem pedagogicznym, ani ze względu na sprawiedliwość i potrzeby praktyczne nie ma najmniejszego uzasadnienia. Radość nieopatrzna, jaką już samo pojawienie się wniosku wywołało u kilku pism polskich, była bardzo przedwczesną, a uchwała towarzystwa pedagogicznego służy za dowód, że szowinizm nie przestał być wcale wadą Niemców cieszyńskich i nie dozwala im dojrzeć własnego interesu.

Z Paryża.

Wielką wrzawę podniosły opozycyjne dzienniki francuskie wobec wiadomości, że w Breście sporządzono kilka niemieckich flag cesarskich, przeznaczonych dla okrętów francuskich, które mają wziąć udział w uroczystości kielskiej. Dla uspokojenia opinii publicznej, niektóre dzienniki zamieściły z tego powodu komunikat półurzędowy z wyjaśnieniem tej sprawy. Komunikat tłómaczy, że wszystkie okręty wojenne mają zawsze ze sobą zbiór flag wszystkich obcych mocarstw, ażeby w danym razie powitać przy spotkaniu obcy okręt lub też przy wjeździe do obcego portu wywiesić odpowiednią flagę. Podczas uroczystości w Kielu należy mieć na względzie ewentualne odwiedziny cesarza Wilhelma na pokładzie jednego z okrętów francuskich i wówczas trzeba będzie według wymagań etykiety wywiesić banderę cesarską; w tym celu więc kazano sporządzić w Breście banderę według niemieckiego modelu. Ponieważ bandera cesarska ma krzyż żelazny i napis: „*Gott mit uns 1870*", trzeba więc było ściśle zastosować się do tego wzoru. Co się zaś tyczy doniesienia jednego z dzienników opozycyjnych, jakoby władze francuskie, po porozumieniu się ze stroną kompetentną, kazały na banderze opuścić fatalny rok 1870, wiadomość ta wydaje się dosyć nieprawdopodobną, gdyż według wyjaśnienia dzienników półurzędowych, flaga taka nie byłaby już flagą cesarską, a zresztą „coby przyszło Francuzom z wymazania tego roku na banderach, skoro nie mogą wymazać go z dziejów?"

Wątpliwą jest rzeczą, czy wyjaśnienie to zaspokoi patryotów francuskich i czy osłabi agitacyę opozycyi, która zręcznie okoliczność tę wyzyskuje przeciwko rządowi.

Z Watykanu.

Rzymski korespondent *Standard'a* podaje kilka szczegółów o testamencie politycznym papieża Leona XIII, o czem donosiły już w paru słowach telegramy z Rzymu.

Według dziennika angielskiego ciekawy ten dokument zaczyna cię od wyłuszczenia sytuacyi politycznej, w jakiej znajdowała się kurya rzymska w chwili wyboru Leona XIII na papieża. Mocarstwa okazywały wówczas wielką obojętność dla Watykanu i stosunki kuryi rzymskiej były stosunkowo nie bardzo ożywione. Nowy papież dołożył wszelkich usiłowań, ażeby ożywić dyplomatyczne stosunki Watykanu i wyjaśnić ze stanowiska nauki katolickiej wielkie kwestye obecnej doby. Papież uwzględnił przytem okoliczności czasu i poczynił pewne ustępstwa, oczywiście zgodne z istotą nauki chrześcijańskiej. Musiał przytem przezwyciężyć niemałe trudności, ale za to zdobył dla papiestwa stanowisko i większy wpływ w życiu państw i ludów. Przywrócenia władzy świeckiej papieży nie zdołano wprawdzie osiągnąć, ale zdaniem Leona XIII cel ten będzie osiągnięty, jeżeli Watykan trzymać się będzie nadal dotychczasowej pokojowej, ostrożnej i przewidującej polityki. To też Leon XIII ostrzega kardynałów, ażeby przy wyborze jego następcy mieli na oku ten ideał i postarali się o zapewnienie trwałości i dalszego powodzenia polityce, przez niego wskazanej. W końcu radzi kardynałom, ażeby po jego śmierci wybór nowego papieża o ile możności przyspieszyli, ażeby jak najmniej pola pozostawić dla intryg mocarstw.

Taką ma być treść politycznego testamentu Leona XIII. Wiadomość tę, zaczerpniętą ze *Standard'a*, podajemy jedynie na odpowiedzialność dziennika angielskiego; wymaga ona jednakże jeszcze sprawdzenia.

KRONIKA.

Kraków, 7 maja.

Następny numer naszego dziennika, ze względu na przypadające jutro uroczyste święto, wyjdzie dopiero w czwartek o zwykłej porze.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał skarbnik Koła w Tarnobrzegu kwotę 30 złr.

Dr. Józef Kromer z Radomiru w Bułgaryi nadesłał na uczczenie rocznicy 3-go Maja 2 franki na budowę szkoły polskiej w Biały.

Na ten sam cel złożył wydział Rady powiatowej w Chrzanowie 10 złr.

Koło pań w Krakowie otrzymało na szkołę w Biały 16 złr. 13 ct., zebrane pomiędzy członkami Koła pań w Suchej.

Na szkołę w Biały p. Joanna Pogonowska zakupiła „cegiełek" za 2 złr. [illegible]

Z puszki, umieszczonej w kancelaryi dra L. Borońskiego, wyjęła p. L. Owczarkiewicz 3 złr. 56 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał dr. Józef Kromer z Radomiru w Bułgaryi 2 fr.

Słuchacze 3-go roku medycyny, zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Rydla, złożyli 10 złr.

Jako podatek narodowy złożyli: L. G. 2 złr., K. M. 1 złr., H. B. 50 ct., K. C. 50 ct., H. Z. 20 ct., T. G. 20 ct.

Wiadomości z dyecezyi krakowskiej. Mianowani: Szambelanami honorowymi: ks. Jan Temple, dziekan bialski i prob. w Hałcnowie; ks. Romuald Schwarc, dziekan bolechowicki i prob. w Ruszczy. Dziekanem niepołomickim ks. Wojciech Szczurkowski, proboszcz w Bodzanowie, w miejsce ks. kanonika Antoniego Wróbla, który został na własną prośbę od obowiązków dziekana uwolniony. Poddziekanem ks. Jan Krupiński, proboszcz w Niegowici. Notaryuszem ks. Michał Koler, prob. w Gdowie. — Kanoniczną instytucyę na probostwo w Głogoczewie otrzymał ks. Jan Ralski, administrator w Grojcu. — Wizytacyę kanoniczną dekanatu bolechowickiego odbędzie książę biskup w następującym porządku: w Mogile dnia 17 maja, w Pleszowie dnia 18, w Ruszczy dnia 19 i 20, w Górze kość. dnia 21, w Czulicach dnia 22, w Raciborowicach dnia 23 i 24, w Zielonkach dnia 25 i 26, w Giebułtowie dnia 27, w Modlnicy dnia 28, a w Bolechowicach dnia 29 i 30 maja.

Z Tow. ogrodniczego w Krakowie. We czwartek 9 bm. w sali gmachu chemicznego odbędzie się zebranie ogólne krak. Towarzystwa ogrodniczego. Na porządku dziennym odczyt p. Szawłowskiego „O klonach".

Wielki Wydział krakowskiej miejskiej Kasy oszczędności na posiedzeniu wczoraj odbytem, na wniosek dyrektora referenta p. Sleka uchwalił następujące datki na cele dobroczynne i użyteczne z osiągniętego w r. 1894 czystego zysku Kasy: Towarzystwu dobroczynności 500 złr., dla 6 ochronek (5 chrześcijańskich i 1 izraelickiej po 100 złr.) 600, zakładowi św. Józefa 100, Stow. wsparcia biednych chłopców starozakonnych „Opiekujcie się synami ubogich" 100, Tow. ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 100, Tow. ku wsparcia uczniów szkół ludowych i średnich wyznania mojżeszowego 100, Stow. ku wsparciu rękodzielników izraelickich 150, dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 200, dla zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200, dla ośmioklasowej szkoły żeńskiej w Krakowie dla kursów fachowych na materyały do roboty 150, dla komitetu opieki weteranów z 1831 roku 300, dla szpitala Braci Miłosierdzia 300, dla Tow. ochrony starców izraelickich 200, dla Stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców 300, dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300, dla uczniów szkoły rzemieślniczej na nagrody 100, dla szpitala św. Ludwika 300, na prowadzenie doświadczeń z surowicą krwi, jako środkiem leczniczym przeciw błonicy, uchwalone na posiedzeniu Wydziału Wielkiego dnia 29 października 1894 r. i już wypłacone zarządowi szpitala św. Ludwika 500 złr., na dalsze w tym kierunku doświadczenia 300, dla Stow. „Pracy kobiet" 400, dla konserwatoryum muzycznego w Krakowie 500, dla Stow. młodzieży rękodzielniczej „Praca" pod opieką św. Józefa 150, dla zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 100, Stowarzyszeniu nauczycielek 150, szkole zręczności 300, ochotniczemu Towarzystwu ratunkowemu 200, Towarzystwu oświaty ludowej na cele miejscowe 100, dla zakładu św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) 100, Towarzystwu „Harmonia" 100, Towarzystwu św. Wincentego a Paulo (męskie) 100, Stow. pań św. Wincentego a Paulo 100, Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami 100, Zgromadzeniu PP. Duchaczek przy kościele św. Tomasza 200, Tow. „Lutnia" 50, bractwu izraelickiemu „Bikur Cholim" 50 złr. Razem 7.500 złr.

W myśl § 40 lit. i) statutu Kasy oszczędności do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy oszczędności 6.000 złr.

Wreszcie w myśl § 49 statutu Kasy przyznano remuneracye dla urzędników Kasy oszczędności i zakładu zastawniczego.

Wszystkie datki przez Wielki Wydział uchwalone, zatwierdzone być muszą przez namiestnictwo.

Ogólne zebranie członków Izby lekarskiej krakowskiej odbyło się w sobotę pod przewodnictwem prezesa prof. dra Jakubowskiego. Zebraniu przedłożone zostało drukowane sprawozdanie z działalności w ubiegłym roku, które przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum. Następnie obradowało zebranie nad założeniem kasy emerytalnej dla lekarzy, pozostałych, do której należałby ogół lekarzy w Cislitawii, reprezentowanych przez 19 Izb lekarskich. Jest to projekt Izby berneńskiej. Dla sprawy tej wybrano komitet, złożony z pp.: prezesa prof. dra Jakubowskiego, dra Walczyńskiego z Tarnowa, prof. dra Stanisława Ponikły i docenta dra Zarewicza. Komitet przygotuje rzecz całą, poczem będzie zwołane *ad hoc* ogólne zebranie ponowne.

Wielka zabawa w parku krakowskim, zapowiedziana na jutro na rzecz dotkniętych trzęsieniem ziemi mieszkańców Lublany, oraz pogorzelców Wojnicza, w szerokich sferach miasta budzi żywe zainteresowanie. Niepodobna wątpić, iż mnóstwo osób pospieszy na pierwszą tę „majówkę", aby połączyć z ofiarnością dla nieszczęśliwych przyjemną rozrywkę własną, nie kosztowną, a ponętną ze względu na niezmiernie interesujący program. W ogrodzie strzeleckim projektowany na jutro koncert nie odbędzie się, aby nie przeszkadzał publiczności w najliczniejszem zebraniu w parku krakowskim. Komunikują nam, iż samych fantów na loteryę przesłano na ręce komitetu blisko tysiąc. Festyn więc jutrzejszy zapowiada się świetnie. Loterye: fantowa, artystyczna, zwierzęca, kwiatów, beczka szczęścia dla dzieci, bufety nadzwyczaj tanie, koncert dwóch orkiestr wojskowych, wspaniałe ognie sztuczne itd., a tani wstęp (20 centów) i pewność, że się wyzyskanym nie będzie, — naddatki bowiem stanowczo przyjmowane nie będą, — każą mieć nadzieję, że jutro, jeżeli czas dopisze, park krakowski dla całego Krakowa okaże się za małym.

P. Stanisław Humolacs, członek kuratoryi szkoły czernichowskiej, wniósł dnia 4 b. m. rezygnacyę z tej godności do Wydziału krajowego, który go ze swego ramienia na członka tejże kuratoryi delegował.

Dr. Emil Münz został przez Wydział krajowy mianowany sekundaryuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Jubileusz. Radzca, prezes Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, p. Teodor Baranowski, jak donosiliśmy, obchodzi jutro dnia 8 maja 25-letni jubileusz swego urzędowania jako prezes. Jubilatowi nadesłały wszystkie Izby handlowe austryackie stosowne gratulacye, a Izba handlowa krakowska wręczy mu adres pamiątkowy.

Koncert Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek 13 b. m. odbędzie się w teatrze miejskim koncert Towarzystwa muzycznego przy współudziale pp. Aleksandra Myszugi, dyr. Wł. Żeleńskiego, prof. B. Domaniewskiego, kapelmistrza p. Hocka, chóru mieszanego Tow. muzycznego i ork. 13 pułku.

Myszuga odśpiewa wyjątki z „Goplany" Żeleńskiego, a mianowicie „Pieśń Grabca" i „Aryę Kirkora", następnie Romans z „Manon" Masseneta, oraz wstępną Scenę z „Pajaców".

Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) od godz. 12—1 i od 5—6.

† Teodor Paprocki. Z Warszawy doszła nas dziś smutna wiadomość o zgonie znanego wydawcy wielu bardzo wartościowych dzieł, przed paru laty redaktora cennego tygodnika *Życie*, obecnie redaktora *Biblioteki romansów i powieści*, właściciela księgarni, Teodora Paprockiego. W kwiecie wieku, bo w 38 roku życia zmarł on, pozostawiając żonę zaślubioną w lipcu ubiegłego roku. Na niwie pracy zawodowej położył rzetelne zasługi: jako redaktor prowadził pisma swoje w uczciwym duchu, jako wydawca był nadzwyczaj ruchliwym i przyswoił piśmiennictwu wiele dzieł obcych, trwałej wartości. Nie zyski materyalne były jego celem, lecz stwierdzona wielu przykładami i dowodami chęć służenia swojemu społeczeństwu wiernie, pracą prawdziwą, sumienną i rozumną. — W sferze, wśród której się obracał, należał do tych wyjątkowych ludzi, którzy powszechny, rzec można, zdobyli szacunek dla swoich osobistych przymiotów i istotnych zasług.

Ludwik Kurtzmann zmarł w tych dniach w Szymanowie pod Rawiczem w Wielkopolsce na stanowisku nauczyciela ludowego. Po ukończeniu studyów gimnazyalnych słuchał na uniwersytecie wrocławskim teologii protestanckiej. Poznawszy skarby piśmiennictwa polskiego, postanowił najcenniejsze perły literatury naszej uprzystępnić inteligentnemu światu niemieckiemu i w licznych niemieckich pismach naukowych i literackich umieszczał piękne tłómaczenia różnych utworów Mickiewicza, Słowackiego, Syrokomli, Wincentego Pola i innych. Odznacza się szczególnie jego tłómaczenie: „W Szwajcaryi" Słowackiego i „Pieśń o ziemi naszej" Wincentego Pola. W Wrocławiu poznał się Ludwik Kurtzmann z córką znanego pisarza Neya i poślubiwszy ją, porzucił studya teologiczne, zdał egzamin rektorski i był przez długi czas rektorem w Śmiglu. Wszystkie zaoszczędzone pieniądze obracał na zbieranie niemieckich tłómaczeń utworów polskiego piśmiennictwa i pozostawił po sobie jedyny w tym rodzaju bardzo cenny księgozbiór. Zamiłowanie jego do literatury polskiej ściągnęło na niego w czasach rządów Bismarkowskich podejrzenie „polonofilizmu" i zbrodnię tę uznano za tak straszną, że go złożono z urzędu rektora w Śmiglu. Wówczas przeniósł się do Poznania, gdzie blisko 2 lata zajmował się katalogizowaniem biblioteki Raczyńskich. Przed kilku laty, gdy nie mógł znaleźć dostatecznego zajęcia i bieda zajrzała w oczy jego rodzinie, zgłosił się do regencyi o zatrudnienie. Dano mu posadę nauczyciela elementarnego w Szymanowie, gdzie po tylu zawodach i utrapieniach zmarł na wycieńczenie, pozostawiając po sobie obok żony i pięciorga dzieci sławę jednego z najlepszych niemieckich znawców literatury polskiej i jednego z najlepszych tłómaczy polskich poetów.

Wypadki. Dziś przed południem zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej dla niesienia pomocy Izraelicie z Buczacza, nazwiskiem Chyla Ferter, który usiłował utopić się w Wiśle pod Zwierzyńcem z powodu rzekomo nieuleczalnej choroby. Ferter jest z zawodu belfrem, liczy 35 lat. Prawie jednocześnie wezwano pogotowie do gmachu szkoły realnej, gdzie listonosz Antoni Roszkiewicz, 65 lat liczący, dostał udaru apoplektycznego. Po udzieleniu pierwszej pomocy, chorych odstawiono do szpitala powszechnego.

Pożary. Wieś Psary, koło Chodorowa (w pow. rohatyńskim), zgorzała w dniu 3 b. m. prawie do szczętu. Spłonęło około 300 zabudowań, ośmset ludzi bez dachu i chleba.

W gminie Zazdrość, pow. trembowelskiego, spłonęły trzy gospodarstwa; podczas pożaru straciła życie 60-letnia Marya Krup. W gminie Jeziora ad Łaskowce, tegoż powiatu spaliły się zabudowania gospodarskie i stajnie dworskie, przyczem zginął dozorca i 57 sztuk bydła.

W Łące (pow. samborski) spłonęło 21 zabudowań gospodarskich; szkoda około 10.000 złr.

W Stryju spłonęła dnia 2 bm. fabryka zapałek Józefa Lippschütza, zrządzając szkodę na 14.000 złr. w połowie ubezpieczoną.

Z Knihynicz donoszą: Dnia 4 bm. o godzinie 5 przed wieczorem wybuchł pożar w Psarach, majętności Rejowej i do godziny 8 wieczór zniszczył do szczętu sto kilkanaście domów wraz z wszelkiemi zabudowaniami i krescencyą. Z całej wioski, liczącej przeszło 130 domów, pozostała tylko cerkiew, probostwo i około 15 chat włościańskich. Ogień powstał przez dzieci, które bawiły się zapałkami i podpaliły słomę. Szkoda na razie obliczyć się nie da, a ze spalonych budynków było tylko 40 i kilka asekurowanych. Uratowanie cerkwi należy zawdzięczyć zarządowi skarbowemu, który swemi sikawkami silnie ją oblewał i do katastrofy nie dopuścił. Rozpacz i nędza pomiędzy pozbawionymi dachu i mienia ogromna.

Odezwa. Gminę Brzezinkę pod Oświęcimem w powiecie bialskim dotknęła dnia 28 kwietnia b. r. straszna klęska pożarna. Ogień powstał w chacie w pobliżu oświęcimskiego dworca kolejowego, a wiatr silny i suchy, sprzyjając strasznemu żywiołowi, z błyskawiczną szybkością gnał pożogę w kształcie wielkiego półkola, znacząc swe ślady zniszczeniem i zgliszczami. Krzyk i rozpacz nadbiegającego z kościoła ludu wobec niemożliwości ratunku była przerażającą. Prawie dwie trzecie kwitnącej przedtem wioski zgorzało doszczętnie i gdyby nie pomoc okolicznej straży i inteligencyi, posterunku żandarmeryi z Oświęcimia, Kęt, Chrzanowa i Libiąża, oraz pełna znaczenia i energii akcya ratunkowa księcia Ogińskiego z Bobrku, cała wioska zgorzałaby doszczętnie. 65 domów, 54 stodół, 148 zabudowań gospodarczych, 3 ludzi zwęglonych, a 12 silnie poparzonych, 163 zwierząt domowych, przeważnie nierogacizny, — 400 ludzi bez dachu i chleba, błąkających się bezradnie wśród zgliszczów, z rozpaczą żebrzących litości, oto rezultat pożaru. Obliczone straty wynoszą [illegible]

W takiem to nieszczęściu zawiązany komitet ratunkowy odzywa się z głęboką wiarą w szlachetną ofiarność szerszych kół publiczności z gorącą prośbą o łaskawe nadsyłanie datków na ręce przewodniczącego komitetu ks. kanonika Andrzeja Knycza w Oświęcimiu.

O powtórzenie niniejszej odezwy i łaskawe pośredniczenie w przyjmowaniu składek wszystkie Szanowne Redakcye pism krajowych uprzejmie upraszamy. Zarazem wyraża komitet serdeczne publiczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przybyli z natychmiastową doraźną pomocą nieszczęśliwym, bądź w żywności, bądź w datkach pieniężnych, a mianowicie: Magistratowi i zborowi izraelickiemu w Oświęcimiu, gminom: Babice, Bór, Broszkowice, Pławy, Harmęże i Monowice, ks. plebanom w Oświęcimiu i Osieku, pp. M. Neumannowi, Gawłowi, Hermansederowi, A. Tylce z Tenczynka, księżnej Ogińskiej z Bobrku i wszystkim dotychczasowym dobrodziejom. W imieniu komitetu miejscowego ratunkowego w Brzezince *A. Bielewicz*, kier. szkoły.

Komitet I. kraj. leczniczej kolonii rymanowskiej podaje do publicznej wiadomości, że podania o przyjęcie do leczniczej kolonii nadsyłać należy pod adresem komitetu na ręce p. Władysława Zontaka (Lwów, muzeum hr. Dzieduszyckiego) najdalej do końca maja br. Do podania dołączyć należy: Świadectwo lekarskie, że uczeń lub uczennica jest skrofuliczną i potrzebuje kuracyi za pomocą wód jodowych, że wszakże nie posiada żadnych ran, wymagających szpitalnego traktowania i opatrunku, nie jest kaleką, nie potrzebuje specyalnego dozoru, że nie posiada żadnych wstrętnych wyrzutów, któreby uniemożliwiały styczność z innemi dziećmi, wreszcie, że ma znaki szczepionej ospy. Świadectwo szkolne dobrego prowadzenia się. Metrykę lub urzędowy z tejże wyciąg, gdyż tylko dzieci w wieku od 8 do 12 lat mogą być przyjmowane do leczniczej kolonii. Świadectwo ubóstwa, jeżeli uczeń lub uczennica stara się o pomieszczenie bezpłatne, lub za zniżoną opłatą.

Kandydaci, którzy wnoszą całą opłatę (50 złr.), uwolnieni są od świadectwa ubóstwa. Do podania załączyć należy znaczki pocztowe na zwrot dokumentów. Ponieważ lecznicza kolonia rymanowska jest krajową, mogą się więc ubiegać o pomieszczenie w tejże uczniowie wszystkich szkół w kraju bez względu na obrządek. Komitet przez pięciotygodniowy pobyt w Rymanowie sam ponosi koszta kąpieli, żywienia, lekarstw, podróży tam i napowrót itp., jakoteż pokrywa wszelkie inne wydatki. Opieką i nadzorem zajmują się w oddziale żeńskim siostry Rodziny Maryi (zgromadzenie założone przez ks. arcybiskupa Felińskiego), oddziałem zaś męskim zawiadują rutynowani nauczyciele lwowscy pod naczelnem kierownictwem dyrektora prof. Żulińskiego.

Z Zakopanego piszą nam: Wiekopomną rocznicę konstytucyi 3-go maja obchodził „Sokół" zakopiański dnia 5 b. m. Na wieczorek przybyły tłumy ludności góralskiej i prawie wszyscy goście tutejsi. Szkoły miejscowe, jak ludowa, rzeźbiarska i koronkarska, wzięły również udział w obchodzie. Straż pożarna wiejska i kuźnicka wystąpiły w paradzie. Na wieczorek złożyły się: odczyt lekarza stacyi klimatycznej dra St. Eljasza-Radzikowskiego, śpiewy chóru dzieci szkolnych, chóru sokolego, chóru koronkarek znakomicie wyćwiczone pod umiejętnym a niezmordowanym kierunkiem pani W., deklamacye pp. T., B., M., gra na fortepianie p. D., a na zakończenie wspaniały obraz żywy według obrazu Walerego Eljasza, przedstawiający Polskę. Zapał ludności góralskiej był nadzwyczajny, kobiety z dziećmi na rękach były nawet na wieczorku. Potem odbył się korowód z lampami kuźnickiej straży pożarnej po ulicach Zakopanego.

Wieczorkiem tym dali dowód członkowie „Sokoła", że im leży na sercu sprawa narodowa i że należy wpajać w umysł ludności tutejszej, już z natury bardzo inteligentnej, sławne rocznice narodowe.

Andrychów, 4 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Poważne obchodzenie rocznic narodowych rozszerza się na coraz szersze koła. Również i u nas w Andrychowie stało się święcenie tych rocznic koniecznością. Z powodu rocznicy konstytucyi 3-go maja odbył się wczoraj w tutejszej Czytelni polskiej uroczysty wieczorek, który zapewne tylko dodatni wywrze skutek. Do uświetnienia wieczorku i utrzymania go na odpowiedniej wyżynie przyczynili się bardzo: p. Andrzej Jura udatnym odczytem o konstytucyi 3-go maja, p. K. Grzymalski śliczną grą na cytrze, a p. E. Hoerunter wyborną deklamacyą.

Zabójstwo w wojsku. *Gazeta Rzeszowska* donosi: W Bratkowicach, między Rzeszowem a Głogowem, stał oddział pułku huzarów nr. 6, t. zw. „Pionierzug". Oddział ten składał się z jednego porucznika, 4 podoficerów i 30 żołnierzy. Pomiędzy podoficerami był wachmistrz, nazwiskiem Emerich Zygmunt Diószegi, lat 28 liczący, rodem z komitatu Szilagy. Wachmistrz ten, jak z opowiadania tych, którzy go bliżej znali, wnosić można, był gorliwym służbistą, od przełożonych i kolegów lubianym, dla podwładnych jednak szorstkim i przykrym. Przy wykonywaniu służby wobec tych ostatnich, używał często środków przymusowych takich, akie bezwarunkowo regulaminem są zakazane. — Na niedzielę dnia 28 kwietnia b. r. na godzinę 8 rano zapowiedział wachmistrz wizytacyę koni, oraz odnośnych przyborów. Wizyta miała się odbyć w stajni. Rano więc ustawiwszy się w szeregu, oczekiwali żołnierze wachmistrza z wyglancowanemi, wypolerowanemi i wysmarowanemi „na gorąco" rekwizytami. Wachmistrz z roboty tej nie był zadowolony, skutkiem czego za karę zarządził tegoż dnia na 11 godzinę drugą wizytacyę, t. j. broni. Ta również go niezadowolniła. Wytknął więc jednemu huzarowi, że nie miał należycie wyczyszczonej broni, na co tenże miał mu grubiańsko odpowiedzieć. Wachmistrz zirytowany uderzył huzara pięścią w brzuch z takim zamachem, że tenże upadł na ziemię, a wijąc się z bólu, zawołał na swych „kamratów," aby go ratowali. Jednocześnie wachmistrz dobył szabli i uderzył innego żołnierza po ręce, kaleczac go. Ten nie namyślając się wiele, dobył szabli i rzucił się na wachmistrza, a z nim razem wszyscy do pomocy wezwani towarzysze, którzy również szabel dobyli. Wachmistrz widząc, co się święci, uciekł między konie i począł bronić się szablą, lecz nie mógł oprzeć się przeważającej liczbie napastników, a otrzymawszy kilka cięć w głowę, wskutek upływu krwi zakończył życie na miejscu. Obecni przy tem podoficerowie stali na boku, odgrywając rolę biernych widzów. — Sprawców i obecnych podoficerów sprowadzono do Rzeszowa i osadzono na razie w aresztach wojskowych. Sąd wojskowy z Przemyśla zarządził surowe śledztwo, które prawdopodobnie dosyć długo potrwa, jest bowiem podejrzenie, iż zamach ten był poprzednio uplanowany. Oddział ten pionierów zwinięto, a nowy utworzono.

Krwawa awantura. *Kuryer Stanisławowski* donosi: Dnia 30 z. m. o godzinie 4 rano, w restauracyi pod „Lipami" przyszło do sprzeczki między dwoma oficerami 95 pułku p., a służbą tejże restauracyi. Podczas sprzeczki jeden z oficerów wydobył pałasz i ciął nim w głowę kelnera Józefa Weintrauba, false Asterbacha zwanego, tak silnie, że mu nietylko skórę na głowie rozciął, ale i kawałek kości z czaszki odciął. Oberwało się przytem i kilku innym osobom, które stanęły w obronie pokaleczonego, a które odniosły bądź to lekkie uszkodzenia ciała, bądź to uszkodzenia pałaszem w sukniach.

„Sokół" w Jaworowie urządził w niedzielę dn. 5 bm. uroczysty obchód 104 rocznicy ustanowienia konstytucyi 3 maja. Rano wraz ze strażą ochotniczą ogniową uczestniczył w nabożeństwie, po którem odbył się pochód głównemi ulicami miasta. O godzinie 8 zaś odbyła się wieczornica, na której chór Sokołów, pod kierunkiem druha Orłowskiego, odśpiewał: Wianuszek pieśni polskich Kwiatkowskiego, druh Niżankowski czytał o znaczeniu konstytucyi 3 maja, odegrano bardzo dobrze trzeci akt „Gwiazdy Syberyi" i wystawiono 3 obrazy Grottgerowskie przy towarzyszeniu śpiewu. Udział publiczności był bardzo liczny.

Brody, 2 maja. (Kor. *N. Reformy*). Ciągłe wiatry, dwutygodniowa posucha, a w dodatku nieostrożność naszych wieśniaków są powodem, że codziennie słyszymy o pożarach, niszczących do reszty nasz zubożały lud. Dziś mieliśmy jeden większy pożar, przyczem padło dwoje ludzi ofiarą. Powstał niedaleko Brodów na Folwarkach Wielkich. Zamienił w popiół 8 domków z zabudowaniami gospodarskiemi, a dwie kobiety zwęglone zostały.

Młodzież gimnazyum złoczowskiego urządziła dnia 4 maja w złoczowskim kościele łacińskim, jako w 104 rocznicę zaprzysiężenia Konstytucyi 3 go maja, uroczyste dziękczynne nabożeństwo. Na chórze odśpiewała panna Grabowska pięknym metalicznym sopranem dwie kościelne kompozycye, a p. Zaleski, młody skrzypek, grą na skrzypcach przyczynił się do podniesienia nabożnego nastroju tej uroczystości, która zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę" i „Z dymem pożarów".

Z Warszawy. Wiceprezesem teatrów warszawskich na miejsce ś. p. Bogumiła Folanda został mianowany rzeczywisty radca stanu Vaqueret, do tychczasowy urzędnik do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze.

„Szlagiery". Czytamy w *Warszawskim Dzienniku*: „Dnia 30 z. m. przy rozpoznawaniu pewnej sprawy przez sędziego pokoju V rewiru okazało się, że na wszystkich prawie targowiskach Warszawy spotkać można osobliwy rodzaj ludzi, noszących nazwę „szlagierów", a poświęcających się specyalnie wynajmowaniu się do pobicia całkiem nieznanych im przedtem osób. Specyaliści ci odznaczają się przeważnie siłą i tęgą budową, nie mogą wyżyć bez gorzałki, o areszcie zaś lub więzieniu marzą, jako o miejscu odpoczynku. „Szlagier" taki wskazanej sobie ofierze mówi jakie grubiaństwo, lub wręcz podstawia nogę, i po upadku ofiary, bije ją, a następnie tłómaczy się, że pobity kopnął go nogą. Bicie bywa rozmaite, odpowiednio do ceny i życzenia, i stosownie do tego używa się noży, lub bez nich się obchodzi."

O muzeum rapperswylskiem zamieszcza paryski *Temps* artykuł pióra p. Wyzewy, napisany z powodu ogłoszonego niedawno i znanego już naszym czytelnikom sprawozdania zarządu muzealnego za rok przeszły. Autor artykułu zaznacza na wstępie, iż korzysta ze sposobności, ażeby przypomnieć czytelnikom francuskim o istnieniu tej „instytucyi szczególnej i wzruszającej, która daje najlepsze świadectwo wierności i przywiązania narodu polskiego do swej historyi i swych tradycyj dziejowych". Po tym wstępie p. Wyzewa opisuje historyę utworzenia muzeum rapperswylskiego i wspomina o jego obecnym rozwoju, nadmieniając, że dzięki usiłowaniom hr. Sczawińskiego-Brochockiego muzeum będzie zapewne wkrótce posiadało nową relikwię olbrzymiej wartości dla patryotyzmu polskiego: serce Kościuszki, które, jak wiadomo, przechowuje się obecnie w Lugano w kaplicy, należącej do weneckiej rodziny Morosinich.

Zamieszczenie artykułu o muzeum rapperswylskiem w półurzędowym *Temps*, w obecnych warunkach politycznych, jest bądź co bądź wypadkiem wyjątkowym i sympatycznym.

Spadek po W. Czarneckiej. *Kraj* donosi: W VII oddziale sądu okr. petersburskiego rozpatrzono spra-

wę o spadek po Wiktoryi Czarneckiej. Pretendentów do spadku jest przeszło 70, ale prawa poważniejsze mają tylko pp. Mosakowski, Korewiccy i pani Jaroszyńska. W imieniu skarbu występuje pomocnik juriskonsulta ministerstwa rolnictwa, p. Łysenko. Skarb dowodzi, że Czarnecka nie była córką Macieja Czarneckiego i że obiedwie jej metryki chrztu są fałszywe. Nie mogła przeto ona prawnie dziedziczyć ani po ojcu, ani po bracie i, jako urodzona z nieprawego łoża, nie może obecnie mieć spadkobierców. Wszystko przeto, co nabyła ona i co otrzymała na podstawie testamentu ojca, jest odumarlizną i winno stać się własnością skarbu. Uznanie pretensyj skarbu za słuszne zaszkodziłoby najwięcej p. Mosakowskiemu. Adwokat przysięgły Szmitow prosił o odłożenie rezolucyi, i sąd, przychylając się do tego żądania, postanowił rozpatrzenie sprawy odłożyć. Ministerstwo skarbu dowiedziało się o fałszywości metryk Czarneckiej od p. Franciszka Czarneckiego, który, mając zbyt małe widoki na otrzymanie spadku, wszedł w umowę z ministerstwem, zastrzegając sobie 20% od sumy, która uznaną będzie za odumarliznę.

Z Kattowic telegrafują: We wsi Brzezince, gdzie w zeszłym tygodniu spaliło się 65 zabudowań, dzisiaj spłonęło ponownie kilka domów.

Z Gracu piszą do nas: W wilię „Trzeciego Maja“ młodzież polska w Gracu, z łaskawym współudziałem kilku pań, których salony są ogniskiem życia tutejszej Polonii, urządziła „Polski familijny wieczorek“ z koncertem, na który składały się same siły polskie. Młodzieńcze talenty podtrzymywały znakomite siły, jak artystyczna gra drowej Kuschar, imponujący głos nadwornego śpiewaka opery w Stuttgardzie p. Marso i mistrzowska gra znanego skrzypka p. Wierzuchowskiego. Do uprzyjemnienia wieczorku przyczynił się także milutki głos debiutantki panny M. Pawlikowskiej. W programie p. Marso odczytał wiersz p. t. „Ocalony“ A. Neumann, którego autorkę, znaną z poezyj, drukowanych pod pseudonimem, jako też z listów z „Nad Nilu“, burzą okłasków wywołano na estradę. Licznie zebrani goście z uznaniem przyjmowali występujących artystów, bawiąc się do późnego wieczora na koncercie i na następującym po nim ogólnym komersie w dobranem a ożywionem gronie.

Z Paryża piszą do nas. Coraz częściej spostrzegać można, że Francuzom otwierają się oczy na śmieszność przyjaźni ich z Rosyą; fałszywy tylko wstyd nie pozwala im jeszcze przyznać się do błędu, ale przebija to już w dziennikach. W tych dniach otwiera się tu wystawa koni moskiewskich, a obok tego i różnych plemion, rozsiadłych na ogromnej przestrzeni tego państwa. Miejmy nadzieję, że widok Czeremisów, Mordwów, Ostjaków i Samojedów przyczyni się nie mało do zdarcia zasłony niedorzecznych złudzeń francuskich.

Składki. Na restauracyę Wawelu nadesłało Tow. kasyno w Mościskach zebrane drogą składek 7 złr. 1 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 8 maja: „Madame Sans-Gêne“, komedya w 4 aktach W. Sardou (po raz ostatni).

We czwartek 9 maja: „Walka motyli“ (*Die Schmetterlingsschlacht*), komedya w 4 aktach H. Sudermanna.

W piątek 10 maja: „Łotrzyca“, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego (popularne).

W sobotę 11 maja: „Walka motyli“ (*Die Schmetterlingsschlacht*), komedya w 4 aktach H. Sudermanna.

W niedzielę 22 maja: „Hanusia“, marzenie senne w 3 częściach G. Hauptmanna, przekład Konopnickiej.

Najbliższa nowość: „System p. Ribardier“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wiecznie młodym, wiecznie niestarzejącym się aż do dzisiejszych czasów pozostał geniusz twórców greckiego dramatu. Arystofanes, Eurypides i Sofokles, oto wielka trójca dramaturgów, którzy położyli podwaliny pod dzisiejszy teatr, i dzisiaj jeszcze potężne wrażenie wywierają wielką potęgą filozoficznej prawdy, która zawsze pozostanie kluczem do rozwiązywania zagadnień bytu ludzkości i kolei jej losów. W wielkiej plejadzie pisarzów greckich Sofokles pozostanie po wszystkie wieki najwybitniejszym przedstawicielem tragedyi. Żadnemu z autorów przed nim, ani po nim, nie powiodło się stworzyć arcydzieła, któreby mieściło taki ogrom dramatycznej siły, tak wielką potęgę grozy, tyle pierwiastku fatalizmu wypadków, ile ich nagromadził Sofokles w swej trylogii: „Edyp król,“ „Edyp z Kolonos“ i „Antygona“. To też do tej krynicy prawdziwego dramatycznego, a raczej tragicznego natchnienia powracać będzie zawsze teatr i literatura dramatyczna, potrzebująca koniecznie skąpać się w ożywczem źródle natchnień bijących z głębi ducha. Tajemnicą niespożytej wartości „Edypa króla“ jest nietylko treść osnuta na jednym z najpopularniejszych mytów starożytnych, i genialnie wcielona w ramy tragedyi, ale także wzniosła idea, której autor w tragedyi tej wspaniały wystawił ołtarz: wielkie poświęcenie jednostek szukających winy w sobie, aby kraj ratować, poświęcających osobiste szczęście dla dobra ogólnego. Ten Edyp, który później posłużył Szekspirowi za prototyp króla Lira, jakże wzrusza swojemi losami, nieprzepartą siłą przeznaczenia wiodącemi go do zguby i poświęcenia. On nie pokutuje za winę, bo nie był sprawcą tragicznych losów — ale dźwiga brzemię nieszczęść, jak ofiarnik wielki za dolę swego narodu. A jakież wspaniałe są postacie tragedyi — taki prorok Tejrezyasz obok Edypa, lub Jokasta, żona dwóch królów tebańskich, wiesząca się później, kiedy straszna rzeczywistość świadomie stanęła przed jej oczami.

Tragedya Sofoklesa ze wszystkiemi swemi pięknościami, w ramach starożytnego teatru, na tle wspaniałej stylowej wystawy przesunęła się wczoraj przed oczami naszemi, wykonana przez uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z całem uznaniem dla pracy reżyserskiej p. Józefa Kotarbińskiego, który tekst przystosował do użytku scenicznego, i niemniejszem uznaniem dla literackiego informatora wykonawców, prof. K. Morawskiego, zaznaczyć wypada, że przedstawienie w grze amatorów nietylko stanęło na wysokości zadania, ale przeszło wszelkie oczekiwania zarówno pod względem ansamblowym, jak i w wykonaniu poszczególnych ról. Nie znając nazwisk amatorów, którzy przyjęli udział w wykonaniu tragedyi, nie możemy zapisać na tem miejscu, komuby należało, dobrze zasłużonych słów pochwały; — nie możemy jednak powstrzymać się od zaznaczenia, że role króla Edypa, Kreona i Tejrezyasza, nawet w grze rutynowanych artystów nie mogłyby były znaleźć lepszych przedstawicieli. — Wytworna i staranna deklamacya, uwydatniająca we wzorowym przekładzie Kaszewskiego wszystkie piękności oryginału, zasługuje szczególniej na podniesienie, gdyż ona spotęgowała wrażenie wieczoru, który na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Teatr był zapełniony szczelnie, a loże zajęli przeważnie profesorowie Uniwersytetu. — Dochód z przedstawienia przeznaczony był na rzecz Towarzystwa wzaj. pomocy uczniów Uniw. (*or.*)

— **Karol Vogt.** Telegram z Genewy doniósł o śmierci znakomitego badacza przyrody, którego imię chlubnie zapisało się w wielkim ruchu przyrodniczym drugiej połowy naszego stulecia. Vogt miał 79 lat i do ostatniej chwili pracował czynnie na polu nauki. Sławę znakomitego przyrodnika zdobył sobie głośnem dziełem „*Physiologische Briefe*“, które pojawiło się w 1845 roku. W roku 1848 wystąpił także na arenę polityczną i przyłączył się jako deputowany niemieckiego Zgromadzenia Narodowego w Frankfurcie do partyi skrajnej lewicy. Za wolnomyślne swe i opozycyjne stanowisko pozbawiony został profesury w Giessen i udał się do Szwajcaryi. W 1852 r. został profesorem geologii w Genewie, i od tej chwili Szwajcarya stała się dla niego drugą ojczyzną. Wkrótce potem ogłosił szereg prac ściśle naukowych, a jednak popularnych, w których wystąpił jako jeden z najzdolniejszych i najwybitniejszych pionierów filozofii materyalistycznej; to też pisma te dały powód do zawziętej polemiki i nienawistnych napaści na autora. Obok Büchnera, Liebiga, Moleschotta, Huxley'a i innych nazwisko Vogta, jako szermierza materyalizmu, a zarazem wielkiego popularyzatora wiedzy unieśmiertelni się w historyi ruchu umysłowego naszego stulecia.

W Genewie został Vogt członkiem Rady kantonalnej, jakoteż członkiem związkowej Rady stanów, a w 1878 r. członkiem szwajcarskiej Rady Narodowej. Świetnym był również mówcą, zarówno politycznym, jak i naukowym, a wykłady i odczyty jego ściągały zawsze liczne audytoryum.

— **Pamiętniki Barrasa,** głośnego członka rewolucyi francuskiej, ukażą się niebawem jednocześnie w wydaniach francuskiem, niemieckiem i angielskiem w Paryżu, Nowym Jorku, Londynie i Stuttgarcie. Dzieło to zawiera nieznane dotychczas przyczynki do wizerunków duchowych wybitnych ludzi doby rewolucyjnej, jak: Marata, Robespierre'a, Napoleona, rodziny Bonaparte, pani de Staël, Talleyranda, Fouché'go i t. p.

Głosy publiczne.

Firma R. Ditmar. W marcu br. zmarł w Wiedniu Rudolf Ditmar, słynny wynalazca kilku najdoskonalszych systemów lamp naftowych, które w ciągu lat blisko 50 zyskały sobie rozgłos nietylko w Europie, ale i w innych częściach świata, o czem najlepiej świadczy fakt, że R. Ditmar założył fabrykę lamp nietylko w Wiedniu, ale także w Warszawie, Medyolanie, Paryżu, Znaimie itd., a składy główne swych wyrobów w Pradze, Peszcie, Lwowie, Krakowie, Gracu Tryeście, Paryżu, Lugdunie, Rzymie, Bukareszcie, Medyolanie, Berlinie, Monachium, Warszawie, Moskwie, Bombay'u, Kalkucie itp. rozmieścił.

Po zgonie właściciela, mniemało wielu, że wskutek ubytku znakomitego wynalazcy i kierownika, olbrzymie to przedsiębiorstwo zaniechane zostanie. Przypuszczenie to atoli okazało się mylnem, bo syn i zięć ś. p. Ditmara, którzy już od kilku lat wyręczali go w kierowaniu przedsiębiorstwem, będą takowe nadal w tym samym zakresie i pod tą samą firmą: „R. Ditmar“ prowadzić, jak to nadesłany nam cyrkularz i zamieszczony w dzisiejszym numerze naszego pisma anons ogłasza.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 7 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·1 mm	752·3 mm	750·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,4	+6°,2	+13·8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 1	NE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	88%	57%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	2	3

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. XI Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Kółek rolniczych“ odbędzie się w dniach 15 i 16 b. m. w Tarnopolu z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie Zgromadzenia. 2. Sprawdzenie wyboru delegatów „Kółek rolniczych“. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 4. Sprawozdanie Zarządu głównego z czynności Towarzystwa z roku 1894. 5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z funduszów Tow. za rok 1894. 6. Wybór komisyi rewizyjnej (§ 30 statutu). 7. Sprawa wniosków przekazanych Zarządowi głównemu do załatwienia przez ostatnie Walne Zgromadzenie: a) wyjednanie subwencyi z funduszów państwowych; b) wyjednanie subwencyi na lustratorów handlowych; c) wyjednanie wyższej subwencyi w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie; d) wydanie ozdobnej tablicy z wyciągiem statutu dla „Kółek roln.“; e) zaprowadzenie jednolitych książek rachunkowych i administracyjnych dla zarządów „Kółek rolniczych“; f) wniosek ks. Żuklińskiego względem wydawania gazety włościańskiej; g) wniosek p. Bolesława Górskiego względem wynagrodzenia za szkody wyrządzone podczas ćwiczeń wojskowych. 8. Wnioski członków (§ 32 statutu). 9. Wykłady, pouczenia, losowanie i zwiedzanie wzorowej pasieki.

W dniu 17 maja wycieczka do Podhorzec, gdzie znajduje się starożytny zamek, własność niegdyś króla Jana Sobieskiego, a obecnie ks. marszałka Sanguszki i gdzie są zachowane cenne dawne pamiątki, zbiór broni i bardzo wiele innych ciekawych przedmiotów. W wycieczce wezmą udział ci uczestnicy zjazdu, którzy do 5 maja zgłosili się do zarządu głównego z chęcią zwiedzenia Podhorzec.

Generalna dyrekcya kolei państwowych udzieliła na prośbę Zarządu głównego dla uczestników XI Walnego Zgromadzenia Towarzystwa „Kółek roln.“ na wszystkich szlakach kolei państwowych w Galicyi i Bukowinie (wyjąwszy kolei lokalnych) następujące zniżenie cen jazdy: W wagonie II klasy. Do jazdy pociągiem pospiesznym upoważniać będzie jeden cały bilet II klasy pociągu osobowego, zaś do jazdy pociągiem osobowym jeden bilet III klasy pociągu osobowego. W wagonie III klasy. Dla jazdy pociągiem pospiesznym zniżenia nie udziela się, zaś do jazdy pociągiem osobowym upoważniać będzie pół biletu III klasy pociągu osobowego. Zniżenie to ważnem będzie w czasie od 10 do 15 maja dla jazdy do Tarnopola, zaś w czasie od 16 do 20 maja włącznie dla powrotu. Chcący ze zniżenia tego korzystać, wykazać się mają tak przy kasach osobowych, jakoteż podczas podróży kartami legitymacyjnemi, wystawionemi przez Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ i opiewającemi na nazwisko dotyczącego uczestnika. — Kasy osobowe na stacyach, gdzie uczestnicy wsiadają, biletów powrotnych wydawać nie będą; należy zatem przypadającą należytość zapłacić tylko do Tarnopola, a w Tarnopolu nabyć przy kasie, na podstawie karty legitymacyjnej, ponowny bilet jazdy z powrotem.

Ostatnie wiadomości.

Nowoje Wremia donosi, że w sobotę w rosyjskiej Radzie stanu rozstrząsana była kwestya otwarcia w Petersburgu kursów lekarskich dla kobiet. Rada stanu przyjęła w zasadzie projekt założenia instytutu lekarskiego dla kobiet; podnoszono tylko zarzuty przeciwko szczegółom projektu. Zarzuty dotyczyły wymagania znajomości języka greckiego od kandydatek, a także czasu trwania nauki w instytucie. Zamiast projektowanego czteroletniego kursu, postanowiono, że nauka w instytucie trwać będzie 5 lat, czyli 10 semestrów. Przy instytucie ma być urządzony internat. Od zapisujących się będzie wymagane pozwolenie rodziców, a względnie męża. Postanowiono także dopuszczać kobiety, posiadające dyplom lekarski, do ekspertyzy sądowej.

Ten sam dziennik donosi, że nowa ustawa miejska w Królestwie Polskiem ma być wprowadzona stopniowo. Najpierw ma uledz zmianie sama administracya miejska, a następnie zreformowane zostaną podatki miejskie.

Monopol spirytusowy postanowiono wprowadzić na Podolu i Ukrainie od lipca 1896 roku, na Litwie od lipca 1897 r., a w Królestwie Polskiem od stycznia 1898 roku.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 7 maja. W myśl uchwały Koła polskiego udali się dziś pp. Piniński, Szczepanowski i Rappoport do szefa sekcyi w ministerstwie handlu Weigelsperga, aby interweniować w sprawie petycyi galicyjskich właścicieli młynów.

Weigelsperg oświadczył, że rząd austryacki zwrócił się do rządu węgierskiego celem zaprowadzenia spoczynku niedzielnego na Węgrzech i oczekuje w tym względzie odpowiedzi. Deputacya dziś jeszcze pomówi w tej kwestyi z ministrem handlu.

Paryż, 7 maja. W dobrze poinformowanych sferach uchodzi za rzecz absolutnie pewną, że rząd japoński, posłuszny wezwaniu Francyi, Niemiec i Rosyi, zrzekł się zajęcia półwyspu mandżuryjskiego Liao-Tong i portu Arthur. Natomiast mocarstwa sprzymierzone gwarantują Japonii wyższe odszkodowanie wojenne.

Sofia, 7 maja. W dobrze poinformowanych kołach politycznych podają, że car postawił Cankowowi następujące warunki pojednania z Bułgaryą: 1) Książę, księżna i następca tronu mają przejść na łono kościoła prawosławnego. 2) Cankow ma zostać prezesem gabinetu. 3) Ministrem wojny ma zostać rosyjski generał. 4) Wszyscy dowódcy pułków muszą być rosyjskimi generałami.

Cankow zawiadomił swoich zwolenników, że został bardzo łaskawie przez cara przyjęty i że wysłanie deputacyi bułgarskiej do cara uważa za konieczny warunek przywrócenia dawnych stosunków Bułgaryi do Rosyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 7 maja. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że cesarz pod datą wczorajszą wystosował do hr. Kalnoky'ego pismo odręczne, w którem obok wyrazów najwyższego zaufania zawiadamia go, że jego prośba o dymisyę nie została przyjęta.

Wiedeń, 7 maja. *Wiener Ztg.* podaje do wiadomości, że wyższa rada sanitarna przyjęła jednogłośnie samoistny wniosek profesora Weichselbauma wskazujący na szkodliwy wpływ, jaki wywiera na służbę sanitarną niedostateczne uposażenie materyalne fizyków miejskich i niewłaściwe ich stanowisko służbowe, jako też brak należycie zorganizowanej wyższej inspekcyjnej służby sanitarnej.

Przy omawianiu sanitarnych stosunków w Lublanie i okolicy w związku z następstwami trzęsienia ziemi, wyższa rada sanitarna przyszła do wniosku, że pomimo pomyślnych jeszcze stosunków zdrowotnych w Lublanie i okolicy, należy z góry zarządzić środki profilaktyczne celem zapobieżenia na przyszłość niebezpieczeństwom, grożącym pod względem sanitarnym, a zarazem należy ustanowić pogotowie na wypadek zagrażających zdrowiu zjawisk natury przez wyznaczenie subwencyi państwowej i zawarcie ugody z towarzystwem Czerwonego Krzyża.

Wiedeń, 7 maja. (Z Izby poselskiej). W dalszym ciągu szczegółowej rozprawy podatkowej o wymiarze podatku rentowego referent p. Dawid Abrahamowicz zwalcza zapatrywanie, jakoby podatek rentowy nie obciążał wierzycieli lecz odbijał się na dłużnikach. Mówca zaznacza, że nie kasy oszczędności będą musiały opłacać podatek, że zadaniem rządu jest chronić dłużników i zgłasza poprawkę do ustawy wprowadczej, w myśl której podatek od kuponów listów zastawnych płacić mają wierzyciele, a nie dłużnicy.

Steinwender zwraca się przeciw swobodzie podatkowej pryorytetów kolei południowej i państwowej kolei austryacko-węgierskiej, dalej wnosi, żeby podatek rentowy od wkładek kas oszczędności i uprzywilejowanych towarzystw, od listów zastawnych wzajemnych instytucyj hipotecznych i t. d. wynosił 1%.

Jędrzejowicz uzasadnia zapowiedziany wniosek, według którego przy opodatkowaniu czynszów dzierżawnych od wydzierżawionej gałęzi przemysłu ma się opłacać zamiast 5% tylko 3%.

Wiedeń, 7 maja. Cesarz odjechał dzisiaj do Poli o godz. 5 min. 15 zrana.

Wiedeń, 7 maja. W orszaku cesarza, który udał się do Lublany, znajduje się arcyks. Franciszek Salwator, minister wojny Krieghammer, szef sztabu Beck, obaj generalni adjutanci i t. d. Do Lublany przybywa cesarz o godzinie 3, gdzie odbyć się ma przegląd uszkodzonych budynków i załogi wojskowej w teraźniejszych ubikacyach. O godzinie 6 wyjeżdża cesarz dalej do Poli. W niedzielę wraca cesarz do Wiednia.

Berno, 7 maja. Umarł Józef Hoch, poseł do Rady państwa.

Salzburg, 7 maja. Adwokat Huber, b. obrońca złodzieja stempli Swietly'ego, który zbiegł obecnie z zakładu karnego, aresztowany został skutkiem podejrzenia, że ułatwił Swietly'emu ucieczkę.

Budapeszt, 7 maja. Większa część dzienników w porannych wydaniach wyraża zadowolenie z przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, które udowodniło, że Banffy działał w dobrej wierze. Inne dzienniki jednakże wyrażają obawę, że wczorajsze oświadczenie Banffy'ego nie załatwiło zupełnie sprawy.

Berlin, 7 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlament odrzucił po dłuższej dyskusyi §§ 1 i 2 wniosku Auera odnoszące się do prawa zgromadzenia i tworzenia związków robotniczych. P. Singer cofnął wskutek tego wniosek, gdyż dalsza dyskusya byłaby bezcelową.

Berlin, 7 maja. Umarł generał Pape.

Bazylea, 7 maja. Bezrobocie murarzy, które tutaj wybuchło, przybrało znaczne rozmiary. Wczoraj wezwano 4 kompanie straży pożarnej do pomocy policyi. Przedsiębiorcy budowlani postanowili zupełnie powstrzymać dalsze prace. Strejkujący uchwalili nie wracać do pracy. Policya ogłosiła wezwanie do utrzymania spokoju i porządku.

Paryż, 7 maja. Tutejszy poseł japoński uwiadomił wczoraj ministra spraw zagranicznych, że Japonia idąc za przyjacielskiemi radami Francyi, Rosyi i Niemiec zrzeka się objęcia w posiadanie półwyspu Liao-tong włącznie z portem Arthur.

Petersburg, 7 maja. Wczoraj odbyła się po długiej przerwie rewia na Polu Marsowem. Car przyjechał konno a carowa w powozie czterokonnym. Car przejechał przed frontem i był obecnym przez całą rewię.

Nisz, 7 maja. Skupczyna uchwaliła jednomyślnie dla Milana 360.000 franków rocznie i przyjęła ustawę, według której rodzice i krewni króla mają używać takiej samej opieki prawnej, jak sam król.

Cetynia, 7 maja. Gubernator Scutari zaprosił naczelników albańskich rodów na schadzkę w Scutari. Najbardziej wpływowi naczelnicy odrzucili zaproszenia. Położenie uważać należy za naprężone.

Jokohama, 7 maja. Ratyfikacya traktatu pokojowego, zawartego w Simonoseki, jeszcze nie została podana do wiadomości mocarstw, lecz wiadomości z różnych źródeł pochodzące fakt ten stwierdzają.

Chiny poleciły posłowi Li wymianę ratyfikacyi. Dzisiaj ma nastąpić ratyfikacya. Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu obecni byli wszyscy ministrowie.

Czi-Fu, 7 maja. Obce floty są tutaj zgromadzone. Flota rosyjska składa się z 8 okrętów wraz z łodziami torpedowemi. Wyczekują tutaj jeszcze więcej okrętów. Nadto znajdują się tutaj: 1 statek angielski, 1 amerykański, 1 francuski i 2 niemieckie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 7 maja 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	55
Zjednoczony dług w srebrze	101	50
Austryacka renta złota	123	75
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	122	85
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1087	—
Akcye kredytowe	401	25
Londyn	122	30
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	75
20 marek	11	94
20-frankówki za sztukę	9	69½
Banknoty włoskie	46	05
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 7 maja. Ruble 130·75. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·90. Żyto na wiosnę 6·69. Pszenica na wiosnę 7·60. Owies na wiosnę 6·98.

Wiedeń, 7 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·25; 4% galic. fund. propin. 98·20; 4½% list. banku kraj. 101·10; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 331·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 158·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 401·62; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. 283·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1089.

Berlin, d. 7-go maja. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 247·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·10 mrk. Węgierska złota renta 102·80 mrk. Węgierska renta koronowa 98·40 mrk. Austryackie banknoty 167·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 163·— mrk. Ruble 219·60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5·03	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·10	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·16	„ „ „ „ „ przystanku	
6·31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
6·38	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·37	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·49	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·45	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·11	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·42	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·58	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
3·10	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
3·16	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·45	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6·51	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6·57	„ – „ „ z Podgórza przyst.	
7·10	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7·25	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·31	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·37	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·23	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·45	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·11	„ „ „ „ „ Płasz.	
6·22	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·31	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·37	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·48	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·22	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·28	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·36	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10·50	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10·55	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11·10	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·45	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4·12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4·18	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·28	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·42	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·24	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·30	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·42	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·05	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza. w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·08	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·28	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·35	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.